

Głód u Indian Tarahumara

30 stycznia 2012

Indianie Tarahumara z północnego Meksyku, znani ze swoich niezwykłych umiejętności biegowych na długich dystansach, walczą o przetrwanie, po tym gdy ich ojczyznę nawiedziła największa od kilkudziesięciu lat susza. Tarahumara, znani również jako Raramuri, przywykli do okresowego niedoboru żywności, lecz przedłużająca się susza w połączeniu z dotkliwymi mrozami, tym razem doprowadziła do chronicznego głodu. Poletka rdzennych mieszkańców wyschły, wielu zostało zmuszonych do poszukiwań pomocy na zewnątrz.

W ostatnim czasie rozpowszechniły się donosy, iż klęska głodu jaka dotknęła Tarahumara pociąga wielu z nich do kroku ostatecznego. Według krążących relacji, rodzice nie mogący podołać obowiązkowi wyżywienia rodzin mieli popełniać zbiorowe samobójstwa. Jak można było dalej usłyszeć: łącznie w ten sposób odebrało sobie życie 50 osób. Po głębszym zbadaniu pojawiających się pogłosek, informacje o samobójstwach zdementowali lokalni urzędnicy. Wiadomości o realnej, masowej klęsce głodu, podsycane przez donosy o samobójstwach, przyniosły jednak oczekiwaną eksplozję pomocy skierowanej do regionu. Do akcji humanitarnej włączyły się grupy kościelne i religijne, Międzynarodowy Czerwony Krzyż, organy państwowe oraz indywidualne osoby.

W pierwszej fali dostarczono 20 tysięcy paczek żywnościowych, które trafiły do rąk najbardziej potrzebujących. Czerwony Krzyż poinformował o przygotowaniu 220 ton żywności oraz 10 tysięcy sztuk ciepłych ubrań. Rząd Meksyku za pośrednictwem agencji rozwoju społecznego i burmistrza miasta Mexico City wysłał pieniądze, tysiące koców i opakowań żywności, wiele z nich ofiarowali pojedynczy mieszkańcy Meksyku.

By uzyskać pomoc Tarahumara ściągają z wielu odizolowanych regionów, niektórzy odbywają wielogodzinne marsze. Rdzenni

Mieszkańcy przyodziani w kolorowe szale i stroje tworzą długie kolejki. W Crell, w jednej z największych miejscowości regionu, desperacja jest wyczuwalna. Dyrektor dystrybucji żywności, Octavo Hjar tłumaczy, że niedobory są spowodowane mrozem i suszą. Cały region cierpi na spadek koniunktury, bezrobocia i anihilacji turystyki, odpowiada za to wzrost przemocy, zwłaszcza na tle handlu narkotykami. Niedaleko stąd leży osławione miasto Ciudad Juarez.

Przejmujące sceny obserwowane są we wszystkich punktach dystrybucji żywności. Długa kolejka Indian Tarahumara uformowała się w Samachique. Gdzie indziej kobiety biegły do otwartych pojemników z mlekiem by móc wykarmić swoje dzieci. Według gazety La Jornada, w ciągu ostatnich tygodni co najmniej 6 osób zmarło z powodu niedożywienia. Akcja pomocowa jest utrudniona, przyczyną czego jest odizolowana lokalizacja wielu wiosek, ale zdaniem miejscowej i krajowej komisji praw człowieka, nie powinno być większych problemów z dotarciem do wszystkich potrzebujących.

Indianie Tarahumara żyją w południowo-wschodniej części stanu Chihuahua, ich ojczyzną jest kraina poprzecinana głębokimi kanionami. Do pierwszego kontaktu między Europejczykami a Tarahumara doszło w XVI wieku: w czasie tym Indian spotkał prawdopodobnie m.in. konkwistador Coronado, poszukujący złotych miast Ciboli. Później obszar północnego Meksyku stał się punktem intensywnych zabiegów misjonarzy, w tym zwłaszcza jezuitów, którzy w roku 1641 organizowali misje wśród Tarahumara. Rdzenni Mieszkańcy stracili dużą część swojej populacji w wyniku epidemii, potem Tarahumara wzniesali liczne bunty i powstania, zwłaszcza gdy Hiszpanie próbowali wykorzystać ich jako przymusowych pracowników w kopalniach. Zbiegli w niedostępne regiony kanionu, gdzie żyją do dziś. Podstawę ich gospodarki stanowi rolnictwo: uprawiają fasole, kukurydzę i dynię. Mówią językiem z rodziny uto-azteckiej.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: thenews.com.pk, latimesblogs.latimes.com,

tucsonsentinel.com
Dla „Wolnych Mediów”